

Opłata pocztowa niszczona ryczałtem.

Rok V.

Ostrowiec, 15-go marca 1931 r.

Cena numeru 25 groszy.

Nr. 4.

PRENUMERATA WYNOŚI:

| | |
|------------|---------|
| rocznie | zł. 7.— |
| półrocznie | zł. 4.— |
| kwartalnie | zł. 2.— |

NOWA

CENY GŁOSZEŃ:

za 1 wiersz milimetrów:
w tekście 50 gr., za tekstem 25 gr.
Konto czekowe P. K. O. 65.145.

KRONIKA

DORZECZA KAMIENNEJ

OMAWIAJĄCA SPRAWY SPOŁECZNE i GOSPODARCZE.

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

ADRESY: Redakcji: Opatów, ulica Kilińskiego № 14, tel. 90.

Administracji: Ostrowiec, Aleja 3-go Maja 25, tel. 77. Skrzynka pocztowa 66.

19 marca 1931 r.

Siedemnasty raz obchodzi Naród Polski uroczysty Dzień Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego. Po raz pierwszy jednak w tym roku ślać będziemy te życzenia w świat daleko, gdzie po latach więziennych cierpień i twardej żołnierskiej tułaczki przebywa Komendant na krótkim, lecz zasłużonym wypoczynku. Ale i tam, za morza, poprzez góry i rzeki, na odległą wyspę trafią nasze szczerze i serdeczne życzenia.

Rycerzu, który wskrzesiłś sławę zwycięstw Żółkiewskiego, — Het-



manie, który dzierżysz przesławną buławę Zamojskich i Chodkiewiczów, — Królu — Duchu nasz, który wozem Batorego walczyysz z prywatą i nieprawością, — Naczelniku, jak Kościuszko czczony i uwielbiany, — Wodzu, jak Dąbrowski organizujący Legjony, — Dyktatorze, jak Traugutt zapatrzony w święty obraz Ojczyzny, — Marszałku, żołnierski wórze, rycerzu bez trwogi i zmaży, wskrzesicielu wielkich czynów swego imiennika Marszałka Józefa Poniatowskiego — Cześć Ci na wieki i sława!

J. ¹⁹/_{III} P.

ZŁOŻ ŻYCZENIA IMIENINOWE MARSZAŁKOWI PIŁSUDSKIEMU

J. ¹⁹/_{III} P.

Adres: Monsieur Marechal de Pologne JÓZEF PIŁSUDSKI
Funchal — Madera

KOCHANEMU WODZOWI NASZEMU

O Wodzu dzielny, ludowi oddany,
Miłością naszą dzisiaj otaczany!
W Ciebie idea wielka się wcieliła,
Na Wodza swego Polska Cię zrodziła.

Tyś jest rycerzem, prawdy bojownikiem,
Na polskiej ziemi jesteś nam sternikiem.
Prowadź nas, prowadź, o Wodzu nasz miły,
Oby się nasze nadzieje ziściły.

Obrałeś drogę prostą dla zbawienia
Ojczyzny naszej, do oswobodzenia.
Zniosłeś więzienia, niewolę, kajdany,
Szedłeś przez bóle, krew i ciężkie rany.

Kiedy to piszę, to się serca radzę,
Jak Cię mam uczcić i czy nie obrażę?
Bo Ty nie żądasz sławy dziś dla siebie,
Ale Ojczyźnie chcesz służyć w potrzebie.

Tak mi na razie serce odpowiada,
Żyć z oczu płyną, ale dusza rada
I czuję szczerze, że w mem życiu całym
Szczęśliwszej chwili nigdy nie zaznałem.

JAN ŻELAZOWSKI
chłop. z pow. opat.

Niech każde
okno ozdobią

Nalepki z życiorysem
Marszałka Piłsudskiego

Ten, kto ocalił Europę

Z okazji Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego, podajemy wywiad z Ambasadorem Jusserandem, który w pamiętnych dniach wojny z Sowietami był szefem francuskiej misji dyplomatycznej. P. Jusserand zechciał podzielić się niektórymi swoimi wrażeniami z tego okresu. (Przyp. Red.)

„To, co mnie szczególnie uderzyło jako jeden z rysów charakterystycznych ludności polskiej” — zaczął p. Jusserand — „to spokój, który panował w Warszawie podczas tragicznych dni, kiedy to bolszewicy podchodzili pod miasto”. Stolica spokojną jednak była i w tym dniu, kiedy z pobliskiego frontu nadeszła wiadomość o decydującym zwycięstwie. Tak wielką była pewność Polaków, tak głęboką ich wiara w zwycięstwo i tak głębokie zaufanie do Wodza, który osobiście dowodził młodą armją. Radość obywateli wyrażała się raczej w ich spojrzeńiach, niż w gestach lub słowach

Ale jakąż była armją!

Słowo „front” w niczem nie odpowiadało pojęciu, jakie sobie o nim wyrobiło obecne pokolenie. Ów front miał 800 kilometrów długości i tyleż samo głębokości. Wśród przestrzeni poruszały się hordy bolszewickie, konno lub na wózkach, rabując mienie ludności. — oraz z rzadka rozrzucone bataliony polskie.

Dzięki swej popularności Marszałek Piłsudski mógł wedle swej woli z owych 150-u tysięcy żołnierzy polskich, zle wyekwipowanych, ale ożywionych chęcią czynu formować pułki albo rozrzucać ich oddziały partyzanckie.

Widziałem sam, jak kobiety z całym spokojem pchały przed sobą wózki z amunicją. Część szaniców pod Warszawą kopaly kobiety. Oddziały kobiece szły w ogień, spełniając zaszczytne swoje zadanie.

Młode wojsko rozporządzało najróżnorodniejszym sprzętem wojennym. Dawał się odczuwać brak rezerw i amunicji. Nasze transporty zostały zatrzymane

na granicy; czynilem, co tylko było w mojej mocy, ażeby wypełnić wolę Francji przysłać Polsce z pomocą. Było to jednak równoznaczne ze zwalczaniem przeszkód wszelkiego rodzaju, tak natury politycznej, jak i socjalnej. Jednak dopiero później, wspólnie z Lordem d' Abernon'em powiodło się nam otworzyć port gdański, dla wyładunku amunicji. Pracowali przy tem marynarzy francuscy, pod osłoną naszych statków wojennych, stojących w porcie gdańskim. Transporty te dały Polakom pewność, że nie są osamotnieni, — pewność, która pozwoliła im zająć zdecydowane stanowisko przy pertraktacjach o rozejm.

Obecność dwóch misji, w skład których wchodzili również generałowie: Weygand, prawa ręka Marszałka Focha, oraz Radcliffe, obaj bogaci w wielkie doświadczenie nabyte w czasie wojny światowej, — była również dla Polaków pokrzepieniem. Zbierali oni też liczne dowody sympatii i entuzjazmu.

Były to wielkie dni trwogi i chwały!

Trwoga ścisłała serce każdego świadomego sytuacji Europejczyka. Wróg nasz był wrogiem wszystkich cywilizowanych krajów, — zagrożony był ład społeczny, a niebezpieczeństwo zawisło nad porządkiem politycznym, ustalonym przez traktat Wersalski. Lecz oto raz jeszcze szaniec polski zagroził drogę azjatyckiemu najazdowi.

Po Janie Sobieskim, który pod murami Wiednia odparł muzułmanów, — inny wódz polski, Józef Piłsudski, zasłużył się dobrze Europie, naród swój okrywając sławą.

Dziesięć lat pracowicie zdobytego pokoju przyniosło Polsce dobrobyt i miejsce godne Wielkiego Narodu pośród państw Europy.

Pamiętny rok 1920 przypieczętował zjednoczenie Polski. Dziś pozostaje wyrazić tylko jedno życzenie, — aby zacierając ostatnie ślady stuletniej niewoli — Polacy zjednoczyli się jeszcze ściślej w zrozumieniu swej roli w życiu nowoczesnej Europy”.

DOM I SZKOŁA

Jest to zagadnienie, któremu na Zachodzie najwybitniejsi uczeni poświęcają tomy całe, wskazując na potrzebę jaknajściślejzego współdziałania obu tych instytucji wychowawczych. U nas idea ta dopiero w ostatnich latach powoli zaczyna przenikać do szerokich rzesz rodzicielskich. Zjawisko zupełnie zrozumiałe, jeśli sobie uprzytomnimy, że polityka szkolna państw zaborczych polegała między innymi na tem, by dom trzymać jaknajdalej od szkoły, by czynniki te raczej kłócić niż zbliżać do siebie. Siłą więc nawyku i dziś jeszcze szkoła niejednokrotnie uważana jest za organizm conajmniej obojętny i interesujemy się nią tylko w wypadkach nadzwyczajnych — w razie pozostawienia dziecka na rok drugi i t. p. W takich też razach całkowitą winę składamy na szkołę, nauczyciela, nie zdając sobie sprawy, że oddziaływanie wychowawcze szkoły wtedy będzie skuteczne, jeżeli jej zamierzenia znajdują zrozumienie i poparcie u rodziców. Możliwe to będzie wówczas, gdy dom i szkoła stanowią będą jedną zorganizowaną całość, mającą jeden wspólny cel: dobro dziecka. Ten wspólny cel wprowadzić istniał od chwili powstania instytucji szkoły, ale nie było pomiędzy domem i szkołą harmonijnego współdziałania, niema w szerokich masach zrozumienia, iż szkoła dzisiejsza, nauczyciel współczesny — to nie obcy organizm, ale rdzeń życia społecznego, podstawowy czynnik postępu i rozwoju życia społeczno-państwowego. Te zadania wkładają na nauczycielstwo obowiązki ciągłego podnoszenia poziomu swego wykształcenia, a przez to doskonalenia sztuki wychowania.

Jak się z tego obowiązku wywiązuje nauczycielstwo, wykażą najlepiej liczby: w okresie od 1918 do 1926 r. odbyło się ogółem 1671 kursów wakacyjnych na których pogłębiało swe wykształcenie 74.374 nauczycieli. W ostatnich 5 latach frekwencja na kursach procentowo nie tylko nie spada, ale co ciekawsze — liczba kursów, organizowanych przez samo nauczycielstwo głównie Związek Polsk. Naucz. Szkół Powsz., znacznie wzrosła. Dobra wola nauczycielska wystąpi w całej pełni, jeśli zważymy, że obecność na kursach

nie jest przymusowa, że organizowanie kursów przez organizację pociąga za sobą poza wydatkami osobistymi na przejazdy, utrzymanie i wydatki na opłacenie prelegentów. Obok kursów wakacyjnych Związek P. N. S. P. prowadzi stałą akcję samokształceniową wśród swoich członków — w tym właśnie celu Zarząd Główny powołał do życia wydział pedagogiczny, którego działalność zakrojona została na szeroką miarę: w roku 1929 zorganizowany został w Poznaniu kongres pedagogiczny, na którym obecni byli i przedstawiciele nauczycielstwa państw słowiańskich, poświęcony zagadnieniu ideału wychowawczego i kształcenia nauczycieli. W roku bieżącym odbędzie się także kongres w Wilnie i poświęcony będzie sprawie programu i metod nauczania. Poza tem udziela nauczycielstwu stałych porad w sprawach samokształceniowych, organizowaniu bibliotek i t. p., wydaje szereg pism jak np. „Wiedza i Życie”, „Ruch pedagogiczny”, „Praca szkolna” i t. p.

To są kwestje, które nie mogą być obojętne dla szerokich mas rodzicielskich, bo dotyczą wszak wychowania i ich własnych dzieci. Stosunki ekonomiczne tak się układają na całym świecie, że obowiązek wychowania młodych pokoleń przesuwa się z rodziny na szkołę. Szkoła, nauczycielstwo wywiąże się ze swych zadań, o ile dom będzie się bardziej interesował zagadnieniami wychowania, jeśli będzie pozostawał w stałym kontakcie ze szkołą w celu zasięgania rad i wskazówek specjalisty, jakim w tym wypadku jest nauczyciel, tak jak specjalistą w wypadku chorób jest lekarz. Organizacje nauczycielskie z roku na rok postępują w swych zdobyczkach wiedzy i działalności naprzód, czas więc już najwyższy, aby zrzeszenia rodziców poparły zorganizowaną akcją wielką sprawę wychowania przyszłych pokoleń. Pierwszym krokiem, wiodącym do tego celu, to nawiązanie bliższego kontaktu ze szkołą, do której uczęszczają własne dzieci. Zrealizowanie hasła współdziałania między nauczycielstwem a rodzicami będzie momentem przełomowym, który zadecyduje o dalszych losach sprawy wychowania w Polsce.

DOLA CHŁOPÓW W ROSJI SOWIECKIEJ

Rosja sowiecka stanowi jeszcze i dzisiaj nęcącą zagadkę dla wielu.

Jak tam jest naprawdę w dawnym państwie carów? Jak żyją tam robotnicy, chłopci? Czasem do uszu chłopca lub robotnika polskiego dochodzi szept cichy, tajemniczy od nieznajomych kreacących się po kraju ludzi? — Chłopi i robotnicy żyją w Rosji sowieckiej, jak w raju. Ptasiego mleka chyba im brakuje. Nie to, co u nas w Polsce, gdzie bieda i niedostatek ludowi doskwiera. Któż sprawił te cuda w Rosji sowieckiej? Tajemnicze postacie szeptać? — Rząd robotniczo-włościański. W Rosji rządzą tylko chłopi i robotnicy. — Ba pomyśli niejeden — żyby to tak nas.

Tajemnica zagadki Rosji Sowieckiej znečila Stańsław Przybyłowski, znanego działacza Stronnictwa Chłopskiego. Chciał na własne oczy zobaczyć, jak wygląda państwo rządzone przez chłopów i robotników. Stańsław Przybyłowski nie był zadowolony z tego, co się dzieje w Polsce. Uważał, że niepodległa Polska nie dała chłopu tego, co się mu należy, że chłopi u nas mają zbyt mało wpływu na rząd w Polsce. Stańsław Przybyłowski uciekł tedy z Polski do Rosji sowieckiej, przebył tam lat parę. Wszystko, co widział, słyszał, czego się dowiedział o doli i niedoli chłopca rosyjskiego opisał po powrocie do Polski w książce pod tytułem: „Chłopi pod panowaniem bolszewickim”.

Pierwsze pytanie, jakie zadał sobie St. Przybyłowski, było: jaki też faktycznie udział w rządach mają chłopcy w Rosji sowieckiej? Okazuje się, że żadnego. Chłopów liczy się w Rosji sowieckiej 120 milionów. Ale faktycznie nie rządzą tam ani chłopcy ani robotnicy.

„W Państwie Sowieckim — pisze St. Przybyłowski — istotna, niepodzielna władza należy do partii bolszewickiej” (komunistycznej).

Z kogo składa się partia bolszewicka? Partia bolszewicka składa się z inteligentów — u góry — z robotników u dołu. Chłopów niema w niej wcale, a więc chłopcy nie mają żadnego wpływu na rządy w Rosji. Czego chce partia bolszewicka, czyli komunistyczna? Chce ona, by nie było ani kapitału, ani wogóle żadnej własności prywatnej, by wszystko w Rosji — ziemia, fabryki, domy, sklepy warsztaty były własnością wspólną, czyli własnością państwa, rządzonego przez komunistów. Chłop w Rosji, jak i w Polsce jest zwolennikiem własności prywatnej. Chciałby on gospodarować na własnym zagonie, posiadać własny inwentarz, własny dom, no i własny dorobek pieniędzy, żeby mu się uda coś zaoszczędzić.

Bolszewicy (komuniści) są przeciwnikami własności prywatnej, a więc muszą być wrogami chłopcy. W istocie też bolszewicy uważają chłopcy za swego wroga najgorszego. Pisze o tem wyraźnie St. Przybyłowski w swej książce.

„Stąd chłopcy a władza sowiecka (bolszewicka) pomimo pozorów szumnych, a obłudnych frazesów, to dwa wrogi obozy, prowadzące nieustanną, systematyczną walkę na śmierć i życie”.

Rząd sowiecki gnębi chłopcy podatkami, odbiera mu zboże, kartofle, nierogaciznę, nawet warzywa, a w końcu ziemię.

„Celem polityki i rządów bolszewickich w stosunku do chłopów — stwierdza St. Przybyłowski — jest zupełnie zlikwidowanie samodzielnych gospodarstw chłopskich, pozbawienie ich wszelkiej własności prywatnej, zapędzenie do „kolchozów” (gospodarstw wspólnych, komunistycznych) i przekształcenie w powolnych, uległych parobków „państwa proletariackiego”.

A. S.

Najnowsze notatki wiedzy

Eksperti meteorologiczni wyjaśniają, że zjawisko łączące nad rzekami powstaje dzięki delikatnej powłoce tłuszczu na kropelkach wody. Tłuszcz ten odgrywa rolę filmu, rozczepiającego promienie świetlne.

Sygnal alarmowy, wynaleziony przez włocho Ciaci do użytku w hotelach i budynkach apartamentowych, dzwoni i wykazuje na zegarze każde usiłowanie otwarcia drzwi nieprawidłowym kluczem.

Największy w świecie piec, opalony naturalnym gazem, konsumujący 50.000 stóp sześciennych tego opalu na godzinę, znajduje się w rafinerii cukru w Stanie Colorado.

Eksperti departamentu rolniczego w Stanach Zjednoczonych próbują wyhodować gatunek pszczół z silniejszymi skrzydłami, który mógłby odbywać dalsze drogi i unosił większe ładunki miodu.

Statystyka aeronautyczna wykazuje, że zaledwie 5% pasażerów ulega „chorobie powietrznej” podobnej do „morskiej choroby”.

PLOTKI

Ach ta wiosna!

Wiosna zbliża się już szybkimi krokami, gdyż bociany podchodzą pod Opatów; co prawda były takie, które odleciały z powrotem niegościnnie przyjęte, ale taki już los tych upierzonych zwistunów.

Wiosna. Ileż uroku, poezji, westchnień i projektów zawiera w sobie ten magiczny wyraz: słońce, miłość, zielona trawka, ławki na rynku w cieniu suchotniczych drzewin, trochę epidemii, zakochane parki, jednym słowem cały łańcuch uciech, no i niespodzianek, których Opatów oczekuje z upragnieniem, po mających się na ukończeniu, błotnistych miesiącach zimowych. Towarzystwo Krajoznawcze, z operatorem filmowym na czele, jest w trakcie intensywnej pracy, poszukując zaginionych w ciągu zimy członków i zbierając zapisy amatorów wycieczek do zacisznych lasów i pogruchotanych budowli. Pierwsza wycieczka ma być skierowana z przewodnikiem na ulicę Szeroką. Jeżeli instytucja ta zdola zorganizować podwójną ilość ekskursji aniżeli w latach przeszłych, to staniemy wobec zadania matematycznego, dość trudnego do rozwiązania, coś w rodzaju kwadratury koła.

Jednakże wiosna pobudza nasze społeczeństwo do wysiłku twórczego: jakieś tajemnicze zebrania, posiedzenia przy drzwiach zamkniętych, a jeżeli jakiś nieproszony gość zdola wedrzeć się siłą, lub też sprytem, by posłuchać, a może nawet wiele skorzystać i nauczyć się, zostaje nieoczekiwanie wyprowadzony pod ręce z honorem, herbatką, wódeczką, wszelkimi wygodami i zabezpieczeniem ewentualnego powrotu.

Tak, taki! Si transit gloria mundi!

Boże drogi, do czego się ludziska nie biorą, by jako tako przebrnąć przez te ciężkie czasy: znałem takiego pana, który kiedyś miał piękną fabrykę trumien. Nie jest to co prawda zawód bardzo sympatyczny, ale do czego się nie można przyzwyczaić? Naprzykład ja osobiście, tak się żyłem z ciemnościami, że obecnie światło opatowskie (tfu, na psa urok) wprost mnie razi. Otóż ten trumniarz zbankrutował wobec braku epidemii (nie było to w Opatowie) i założył szkołę tańca, jednakże wobec kompletnego zaniku tańca i przejścia do wolnych i indywidualnych ruchów poszczególnymi częściami ciała, założył fabrykę ławek, i na tem wkońcu zrobił świetny interes. Widzimy więc, że przy dobrych chęciach można trafić na złotodajną żyłkę, albo też i do kryminału.

Ostatecznie zdecydowałem, że, kto nie ryzykuje, ten nic nie ma, więc zakładam fabrykę trumien i polecam się łaskawej pamięci P. T. Czytelników.

Łysy Jegomóś.

Czas odnowić prenumeratę
„NOWEJ KRONIKI”
na kwartał drugi

Zebranie B. B. W. R. w Opatowie

W dniu 22 lutego br. w sali Pow. P. W. i W. F. odbyło się zebranie Rady Powiatowej BBWR. z udziałem senatora i vice-marszałka Senatu p. Z. Leszczyńskiego. Po zagajeniu zebrania przez Prezesa Rady Powiatowej Dr. B. Glińskiego, referaty gospodarcze i ogólnopolityczne wygłosili p. M. Chichocki i vice-marszałek Z. Leszczyński, wywołujące ożywioną dyskusję, która wykazała jednolitość myśli i dążeń wszystkich zebranych członków. Ze względu na ogromne zainteresowanie referatami, prezes Rady przyobieczał częściej zapoznawać szerszy ogół z sytuacją polityczną kraju, zapraszając na teren powiatu prelegentów ze sfer Izby prawodawczej.

Przeniesienie służbowe

W dniu 12 b. m. został przeniesiony do Częstochowy rezydent Urzędu Akcyz i Monopolów Państwowych w Opatowie p. Wincenty Mazur, wybitny działacz społeczny na terenie powiatu Opatowskiego. Przed wojną światową p. Mazur był czynnym członkiem Drużyny Strzeleckich, z którymi wyszedł na front jako szeregowy 2 kompanii Legionów, walcząc w szeregach Komendanta Piłsudskiego przez cały czas kampanji. W roku 1918-ym służył w Wermachcie i P. O. W., biorąc czynny udział przy rozbrajaniu Niemców.

Ostatnimi laty p. Mazur jako Prezes Powiatowego Związku Legionistów bardzo przyczynił się do racjonalnego zorganizowania swych kombatanów, tworząc równocześnie Związek Inwalidów Wojennych, w którym otrzymał stanowisko prezesa.

Odchodzącemu p. Mazurowi życzymy na nowem stanowisku powodzenia w dalszej Jego służbie i pracy na niwie społecznej.

Poświęcenie „Przedszkola“ w Opatowie

Staraniem Stow. „Rodzina Polityczna“, z inicjatywy p. Komisarzowej A. Kapuścikowej zostało otwarte w Opatowie „Przedszkole“, którego uroczystość poświęcenia odbyła się w dniu 8 bm.

Pięknie udekorowana sala wykładowa zgromadziła licznych przedstawicieli inteligencji miejscowej i zamieszkałej. Aktu poświęcenia dokonał ks. Kanonik Pióro, wygłoszwszy do dzieci okolicznościowe przemówienie. Inicjatorka „Przedszkola“ p. Kom. Kapuścikowa, dziękując zebranym za przybycie, scharakteryzowała pracę „Rodziny Politycznej“ i potrzeby szkoły, zachęcając rodziców do popierania tej instytucji jako istotnie potrzebnej i jedynej na terenie Opatowa. Następnie zabierali głos p. Insp. Ludwikowska i p. Insp. Z. Plebańczyk.

Na zakończenie wychowawcy „Przedszkola“ popisywali się śpiewem, deklamacją i tańcami w prześmiewli wykonaniu, wzbudzając ogólny zachwyt.

Nowouformowanej placówce oświatowej i jej kierownictwu życzymy owocnych rezultatów w tej żmudnej, lecz owocnej pracy.

„Ciotka Karola“ w Ostrowcu

W poniedziałek, dnia 2 marca b. r., w sali kina „Czary“ w Ostrowcu przybyły z Opatowa zespół uczniów gimnazjum im. Bart. Głowackiego odegrał zawsze miłą i wiecznie aktualną komedię T. Brandona p. t. „Ciotka Karola“. O grze wykonawców pisać nie będziemy, ponieważ uczyniliśmy to już poprzednio, omawiając wystawienie tej sztuki w Opatowie. Natomiast podkreślić należy szalone powodzenie, jakim cieszyli się oni na terenie ostrowieckim: w kasie biletów zabrakło, a pensjonarki, palające chęcią ujrzenia na scenie swych opatowskich kolegów - z płaczem odchodzili od kasy; na sali zaś widzowie ciśnień tłoczeni, siedząc i stojąc, plakali również - ze śmiechu nad niezwykle przygodami omiamej „cioci“.

CHOINKA

W 11 Opatowskiej Drużynie Harcerskiej im. T. Kościuszki przy gimnazjum w Opatowie

Staraniem Drużyny harcerskiej żeńskiej i męskiej przy Gimnazjum w Opatowie, odbył się w dniu 5 grudnia r. b. przy udziale p. Dyrektora oraz grona profesorskiego opłatek harcerski. Po serdecznym przemówieniu p. Dyrektora oraz opiekuna Drużyny, księdza prefekta, nastąpiło tradycyjne łamanie się opłatkiem, poczem przy drzewku odpiewano szereg kolęd. Po kolacji, wśród bardzo wesołego nastroju, kilka uczest-czek Drużyny żeńskiej wykonało taniec „Kwiatów“ oraz Krakowiaka.

Dnia następnego przy udziale zaproszonych gości miastem, odbyła się wspólna „Chojnka“ dla wszystkich uczniów Gimnazjum.

Kursa przeciwgazowe zorganizowane przez L. O. P. P. Starachowice

W dniu 14 lutego na boisku W. F. i P. W. w Wierzbniku odbyły się pokazy przeciwgazowe, zorganizowane na zakończenie kursu instruktorów Obrony przeciwgazowej przy udziale p. starosty Dr. Gólczewskiego oraz Dyrekcji Zakładów Starachowickich.

Program pokazów: 1) alarm lotniczy, 2) atak lotniczy, rzucanie bomb, 3) alarm gazowy, 4) niszczenie płam i obłoków gazowych. Pokazy prowadził Inspektor obrony przeciwgazowej porucznik Tokarski, niezmordowany pracownik na niwie uświadamiania i wyszkalania instruktorów, tak dla kraju potrzebnych w dobie obecnej, zbrojenia się i częstych ataków politycznych na Polskę. Podkreślamy tu zasługi porucznika Tokarskiego, który kursom naszym poświęcał 12 — 14 godz. dziennie z całem samozaparcem się siebie.

O godz. 5-ej po południu w lokalu Sokoła w Starachowicach odbyło się uroczyste wręczenie dyplomów absolwentom kursów I-iej, II-iej i III-iej kategorii z udziałem prezesa Koła L.O.P.P. p. A. Świętopelk-Mirskiego, Dyrektora Zakładów Starachowickich oraz komisji egzaminacyjnej w osobach pp. kapitanów Goreckiego i Chmielewskiego i inż. Brzostowicza i Dr. Wrażęja. Wygłoszono szereg przemówień, podkreślając zasługi miejscowego L. O. P. P. i wykładowcy p. porucznika Tokarskiego. Poczem rozdano absolwentom dyplomy i odznaki instruktorów przeciwgazowych. Oto pozytywna praca Koła L. O. P. P. w Starachowicach.

Nadmieniamy, iż Koło miejscowe złożyło ze składek członków na fundusz obrony Państwa przeszło 100.000 (sto tysięcy) złotych.

19 MARCA

WIELKIEM ŚWIĘTEM

dla każdego Polaka!



BOŻENKA ALEKSY

egzotyczna gwiazda amatorskich scen polskich, która tak jaskrawo uwytłoczyła się swą niepospolitą urodą i talentem.

Kilka słów, co mówi o sobie młodziutka uroczą Bożenka, zamieszkała w Wołominie pod Warszawą.

Urodziłam się w Poznaniu w r. 1912, od najmłodszych lat cicho marzyłam o scenie, gdyż rodzice byli temu przeciwni. Często grywałam w szkolnych przedstawieniach (komediach), ciesząc się uznaniem znajomych, przełożonych i koleżanek, którzy rokowali mi przyszłość artystyczną. W późniejszym czasie pragnęłam być woltżerką w cyrku, ku temu nie miałam sposobności. Następnie zamilowanie do sceny wzbudziło przewagę w charakterze tancerki.

W r. 1928 wstąpiłam, wbrew woli matki, do szkoły filmowej, gdzie się objawiła moja zdolność kinosceniczna. Jednocześnie w tymże roku nauczycielka, która udzielała w szkole filmowej nauki tańców plastycznych, gdzie w krótkim czasie robiłam wielkie postępy, a nawet olbrzymie zdolności akrobatyczne, o których przedtem wogóle nie miałam pojęcia, to też w drugim miesiącu nauki tańczyłam po raz pierwszy na popisie szkoły. Od tego czasu jeszcze więcej oddałam się z zamilowaniem do tańca, tembardziej, że rodzice, widząc moje zdolności, stali się pobłażliwi.

Obecnie mam już poza sobą kilkanaście występów publicznych w Warszawie, w Radzie Miejskiej, w Kasynie Garnizonowym i innych na cele dobroczynne oraz na prowincji i ostatnio w Aninie na letnisku, z których to występów wyszłam z nadzwyczajnym powodzeniem.

Zjazd powiatowy Stow. Rezerw. i b. Wojsk. w Starachowicach

W końcu stycznia r. b. w sali kina „Strażak” w Starachowicach odbył się powiatowy zjazd delegatów Stow. Rezerw. i b. Wojskowych, zwolany przez Kolo Powiatowe w Starachowicach. Obrady zgaśli p. inż. M. Wakalski referatem ideowym, ujmując w barwny styl prace i zadania Stowarzyszenia jako organi-

zacji o charakterze międzynarodowym, wskazując drogi, którymi winny zmierzać prace oddziałów po wsiach i osadach robotniczych. Po referacie p. inż. Wakalskiego, wygłosił jedné żołnierskie przemówienie p. kpt. Hofman, komendant P. K. U. Wierzbnik i komendant powiatowy Stow. Rez. i b. Wojsk. W przemówieniu swem p. kpt. Hofman wskazał na potrzebę twardej i ofiarnej pracy dla urabiania w świadomych obywateli-obrońców praw i wolności Narodu.

Referat organizacyjny wygłosił Bentkowski, sekretarz oddz. Stow. Rezerw. i b. Wojsk., wskazując drogi, którymi w sprawach służbowych winny się posługiwać oddziały prowincjonalne. Sprawy mundurowe omówił p. inż. Prochasko W duszkowi zabierali głos wszyscy obecni, co świadczyło o żywotności organizacji na terenie powiatu. Po wyczerpaniu dyskusji delegaci udali się na wspólny obiad do Resursy Urzędniczej.

Teatr amatorski

Tkwi pewna siła wśród garstki ludzi, która według pięknej maksymy: „Ars longa, vita brevis”, nakazuje na czas pewien porzucić wszystko, co ma jakikolwiek związek z jej codziennością, z jej najżywniejszymi potrzebami i całkowite oddanie się rozrywce, stanowiącej niejednokrotnie sferę niespełnionych marzeń, niedoścignionych zamierzeń.

Ze tak jest w istocie, świadczy o tem impet, z jakim grono ludzi poświęca wszystkim czas pozostający mu poza pracą, niezbędną do egzystencji, jak ochoczo ponosi nadzwyczajne nieraz trudy, jakie zdolna ponieść tylko młodość i zapal dla sztuki.

Nie przeczę, że jest to w wielu wypadkach ciężki dyktando i dziwić się niema czemu, uprawiają go bowiem ludzie, dla których teatr jest umiłowaniem, a nie zawodem, nie profesją; wiadomo przylem, że najlepsi aktorzy rozpoczynali swą karierę od występów amatorskich. Prawda, częste zdarzają się wypadki nędznego kłecenia, łbania sztuki, kojarzenia ich nikłymi zasobami materialnymi, napłętemi nerwami, obawą, treścią i wszystkimi inermi czynnikami, działającymi deprymującym. Ale zato zdarza się również, że i gra amatorska bywa na wysokim poziomie, wywołując szczerzy zachwyt i aplauz.

Są ludzie, nienawidzący teatru amatorskiego, znam również takich, którzy wyłącznie amatorskie przedstawienia znają.

Jezeli chodzi o publiczność Ostrowiecką, to rzec mogę śmiało, że lubi ona przedstawienia amatorskie.

Zawdzięczać to należy w znacznej mierze starym i wytrawnym amatorom i amatorom, pamiętającym dobre czasy Daszkowskich i Woźniaków, amatorom, z którymi miałem przyjemność pracować, tej miary, jak Panier Ptasieński, Wesolowska, Przewłockie, Duplicka, Skawrońska, panowie: Górny, Tengli, Wojski, J. Kolek, Szewajkowski, H. Suchodolski, Burakowski, z mistrzem kunsztu sułerskiego - St. Suchodolskim, oraz szeregiem młodych sił, którym z różnych powodów nie dano możności popisu.

Widz, choć najprzychylniej usposobiony dla zespołu, żąda ekwiwalentu za wydane pieniądze: ponieważ zapłacił, ma prawo śmiać się, lub smucić, zależnie od tego, czy sztuka jest wesoła, czy smutna. Zespół miłośników sceny, chcący stać na jako-takim poziomie, winien godnie tym żądaniom odpowiedzieć. A tymczasem narodziny sztuki poprzedzają przeszkody nie do przewidywania, w wielu zaś wypadkach przekreślające kilkunastogodniowe wysiłki, czem też tłumaczy się, iż nie wszystkim sztukom, będącym w opracowaniu, sądzonem jest ujrzeć „światła kinematografu” na scenie amatorskiej.

Te przeszkody są różnej natury: brak odpowiednich sił amatorskich, niepunktualność lub nie przybywanie tychże na próby, zniechęcenie, brak prymitywnych akcesoriów i wszelkiego rodzaju środków technicznych. Stąd też straszliwa często fuzzerka rwącej się w strzępy roboty i więzanie jej na gorąco.

A już osobnikowi, któremu dziwnem zarządzeniem Boskiem wypadło wyreżyserowanie sztuki najwięcej się dostaje. Taki pan winien mieć wyprute nerwy, w zylach zamiast krwi serwatkę, albo czystą wodę. Powinien być w wielu wypadkach głuchy, delikatny w obojętności, a nadewszystko uzbrojony w wielki zapas cierpliwości. Mając za kolegów słych ludzi wrażliwych ponad przeciętność i nieco kapryśnych, gdyż taki jest element amatorski (coprawda takim być powinien), musi la-wirować wśród niesłychanych trudności, bez możności zastoso-wania jakiegokolwiek względem nich sankcji, by móc dopru-wadzić do końca rozpoczęte dzieło. Są, rzecz prosta, amatorzy również tacy, którzy bez szemrania znoszą chętnie różne dolegli-wości dla sztuki.

Przynajmniej muszę, że najwięcej kłopotu sprawiają młodzi amatorzy, zwłaszcza stawiający pierwsze kroki na scenie, o któ-rych narazie pisać nie będę. Do nich powrócę, o ile czas pozwo-li i miejsce w „Kronice”, innym razem.

Obecnie zaś zmuszony jestem wspomnieć o przykrym fakcie, jaki miał miejsce przy wystawieniu „Białych Fer-tuszków” Krumłowskiego w dniu 7 b. m. Oto jedna z młodych amateerek, bez uprzedniego zawiadomienia, ani usprawiedliwie-nia na przedstawienie nie przybyła, wywołując tak bezcere-monialnem postępowaniem słuszne oburzenie całego zespołu. Jestto rzadki wypadek zlekceważenia wziętych na siebie obo-wiązków, od których usuwać się w ostatniej chwili nie wolno tembardziej, że grano wymienioną sztukę już dwa razy, a o-statnim razem, na bezrobotnych. Wybryk taki należy napięno-wać z całą stanowczością. Krytyczną sytuację, bo na godzinę przed rozpoczęciem spektaklu, podjęła się uratować jedna z czołowych wykonawczyń, dublując obok swej partii b. poważną rolę. Należy się przeto wyrazić gorące uznanie w pierwszym rzędzie pannie P., następnie resztę towarzystwa za pomyślnie i szczęśliwie uniknięcie katastrofy.

Powracając do zasadniczego tematu, dodać muszę, że celem moim jest wzbudzenie większego zainteresowania dla Teatru Amatorskiego. Współpracując jednak z Sekcją Amatorską Stow. Rezerwistów w Ostrowcu, nie mogę pisać sprawoz-dań z przedstawień i krytykować teje, choćby z tego wzglę-du, że nie mógłbym być obiektywnym w sądach.

Zresztą wszyscy amatorzy pracują bezinteresownie, zaś jedyną nagrodą za ich trud wystarczy uśmiech, zadowolenie publiczności i oklaski.

S. M.

Kronika pow. Opatowskiego

W dniu 7 marca r. b. mieszkaniec wsi Strupice, gm. Boksyce, Aleksander Bojara, lat 37, zniechęcony do życia wskutek kalectwa, wystrząsał z rewolweru, pozabawił się życia.

W dniu 2 marca r. b. we wsi Dobruchna, gm. Grzegorzowice, głuchoniemy Stefan Lepiarz, lat 19, podpalił stertę zboża, należącą do Michała Krawczyka, zaś w dniu 26. II. r. b. w tejże wsi spalili się stodoła i część zbiorów Józefa Uby. Przyczyna pożaru nie-wiadoma, straty wynoszą około 2800 zł.

W dniu 7 marca r. b. we wsi Okalina, gm. Opa-tów, wskutek złej budowy komina, spalił się dom mieszkalny Władysława Patra, wartości około 2000 zł.

W dniu 3 marca r. b. w czasie podróży furman-ką, Władysław Bańcer uślował wykraść z kieszenei Izraela Blumensztoka z Ostrowca sumę 200 zł. Blu-mensztok jednak w porę się spostrzegł i złodziejasz-ka oddał w ręce policji.

W nocy 5 marca r. b. nieznani sprawcy włama-li się do zakładu zegarmistrza Deski w Ostrowcu, skąd skradli biżuterji i innych wartościowych przed-miotów na sumę około 2000 zł.

W dniu 4 marca r. b. z prywatnego mieszkania Lankowskiego, inż. Zakładów Ostrowieckich za po-mocą podrobionego klucza, skradziono garderobę war-tości około 3000 zł.

W kol. Stodoły spaliły się zabudowania Mikołaja Marca. Straty wynoszą około 2700 zł. Przyczyna po-żaru nie ustalona, jednakże zachodzi przypuszczenie, że pożar powstał wskutek złej budowy komina.

Konferencja prasowa w Klimontowie

Staraniem Powszechnego Uniwersytetu Regjo-nalnego im. St. Konarskiego w Sandomierzu, odbę-dzie się dnia 22 b. m. o godzinie 11 przed poł. w Klimontowie konferencja prasowa, poświęcona spra-wom regionalnego piśmiennictwa prasowego. Na po-rządek dzienny składają się m. i. referaty p. Z. Sta-chiej, prof. sem. naucz. n. t. „Kształcenie znaczenie prasy”, p. Heynara, zast. starosty sand. „Stan prasy w naszym powiecie”, i p. Insp. Szkoln. W. Łaskow-skiego, „O roli korespondenta”.

Wyrażamy nadzieję, że miarodajne czynniki z powiatu opatowskiego wezmą udział w tej nader po-żytecznej konferencji.

Wezwanie

Sąd Grodzki w Ostrowcu, okręgu sądowego radomskiego, na zasadzie art. 94 rozporządzenia Pre-zydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 14 listopada 1924 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 100/24, poz. 926 o prawie wekslowem, wzywa posiadacza 2-ch weksli po 500 zł. każdy „in blanco”, wystawionych przez dłużnika Józefa Wójcickiego, aby zgłosił się w ciągu 60 dni od dnia ogłoszenia i okazał weksle sądowi, w prze-ciwnym bowiem razie po upływie tego terminu, sąd wyda orzeczenie, uznające weksle za umorzone.

Sędzia Grodzki MORAŹIECKI

UNIEWAŻNIENIE.

Unieważniam weksle na złotych 600 wydane p. Juljanowi Leszkowi, dzierżawcy bufetu kole-jowego st. Ostrowiec, podpisane przez Józefa Russka, elektryczna fabryka napoi musujących w Ostrowcu.

Czytajcie i rozpowszechniajcie
„NOWĄ KRONIKĘ”

PAMIĘTAJ!

że od 10 marca rozpoczynają się ciągnięcia V-ej klasy 22-ej Polskiej Państwowej Loterii Klasowej i trwać będą do 18 kwietnia b. r.

Wygrane: 400.000
300.000
200.000
100.000
i t. d.

Z Centralnego Komitetu Obchodu Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego

Od powyższego Komitetu otrzymaliśmy następujące zawiadomienie:

„Biorąc pod uwagę, że uroczystości imieninowe wypadną w dzień świąteczny o wiele okazałej, przez wzięcie udziału szerokich mas zatrudnionych przy pracy w dniu powszednie, uważamy, że jest bardzo pożądane, aby uroczystości imieninowe odbywały się również dnia 22 marca w tych miejscowościach, gdzie Komitety Lokalne uznają to za korzystniejsze dla sprawy.

Ódnosnie wysłania kart pocztowych z życzeniami dla Marszałka Piłsudskiego na Madere, zaznaczamy, że karty te można wysyłać z Polski netylko do dnia 12 marca, jak to głosiła prasa, lecz do samego dnia imienin, a nawet do końca miesiąca marca, a to w tym celu, aby dać możność wszystkim obywatelom polskim nawet zamieszkałym w najodleglejszych zakątkach naszego kraju złożenia życzeń Wodzowi Narodu, przebywającemu na wypoczynku daleko od Ojczyzny.

Z Opatowskiego Komitetu Obchodu Imienin Marszałka Piłsudskiego

W Opatowie ukonstytuował się Komitet Obchodu Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego z honorowym Prezesem Starostą p. Stanisławem Kaucim na czele. W skład Komitetu wchodzi najpoważniejsze osobistość miasta.

Jak nam donoszą, program zapowiada się następująco:

W dniu 18 b. m. o godz. 19-ej — capstrzyk.

W dniu 19 o godzinie 7-ej — hejnał z wieży strażackiej.

W dniu 19 o godzinie 9-ej — zbiórka władz rządowych, samorządowych, organizacji społecznych, przysposobienia wojskowego i szkół przed gmachem Straży Pożarnej, poczem o godzinie 9-ej m. 30 pochód ruszy do Kolegaty, gdzie zostanie odprawione uroczyste nabożeństwo. Zaraz po nabożeństwie defilada.

O godz. 12-ej m. 30 rozpocznie się start biegu patroli we Włostowie w połączeniu z ćwiczeniami terenowymi i ostiem strzelaniem. Spodziewany przemarsz do Opatowa pomiędzy godz. 14 a 16-ta. Rozdanie nagród o godzinie 17-ej przed gmachem starostwa. O godzinie 19-ej w Sali Straży Pożarnej — uroczysta akademja.

Sprostowanie.

W Nr. 3-ym „Nowej Kroniki” z dnia 15 lutego b. r. w sprawozdaniu z wyborów do Zarządu Związku Strzeleckiego w Łagowie wkradła się omyłka, którą niniejszem prostujemy:

Wyборы odbyły się w dniu 25 stycznia, poczem zarząd ukonstytuował się w następującym składzie: prezes p. Władysław Krygier — właściciel składu aptecznego, vice-prezes i skarbnik p. Serednicki — nauczyciel Szkoły miejsc., referent kulturalno - oświatowy p. Szymański — nauczyciel Szk. miejsc., sekretarz — p. Fr. Stachera — pom. sekr. gm. Łagów, zast. ref. ośw.-kult. p. Barłowski — naucz. szk. miejsc., zast. sekr. p. Jakubowicz — biuralista.

Na stanowisko Komendanta Zw. Strzel. Oddz. Łagów, wysunięto kandydaturę p. Tomasza Kosztowniaka — drugiego pomocnika sekr. gm. Łagów.

STAROSTA POWIATOWY OPATOWSKI

L. VIII-72(U)31

Obwieszczenie

W roku 1931 P.K.U. udzielać będą przesunięć terminów do 1.VII.1932 r. następującym osobom:

1) **Z pośród poborowych roczn. 1906.**

a) słuchaczom zwyczajnym (rzeczywistym) wyższych zakładów naukowych, uprawniających do korzystania z odroczeń służby wojskowej (Dz. U. R. P. Nr. 49/30 i dodatkowe okólniki Min. W. R. i O. P.), którym w roku szkolnym 1931/32 pozostaje do ukończenia studjów ostatni rok, jak również absolwentom tych zakładów naukowych, którzy przygotowują się do dyplomu, doktoratu, zdawania specjalnych egzaminów, odbywają aplikację sądową lub przygotowują się do nostyfikacji dyplomów zagranicznych.

b) poświęcającym się studjom teologii, wymienionym w art. 61 pkt. 3 ustawy o powsz. obow. wojsk.

2) **Z pośród poborowych roczn. 1909.**

Tym poborowym, którzy jako uczniowie ostatniej klasy szkół, wymienionych w art. 61 pkt. 1 ustawy (patrz Dz. U. R. P. Nr. 49 z roku 1930 poz. 410), nie zostali dopuszczeni do egzaminu dojrzałości (korekcyjnego) lub egzaminu tego nie zdali, a władze szkolne zezwoliły im na powtórzenie ostatniej klasy (kursu) lub ponowne przystąpienie do tego egzaminu.

Wspomniane wyżej przesunięcia terminu wcielenia do szeregów mają być udzielone jedynie tym osobom, które korzystały w roku szkolnym 1930/31 z odroczeń służby wojskowej w myśl art. 61 pkt. 1, 2 wzgl. pkt. 3 ustawy o powsz. obow. wojsk.

Podania o udzielenie przesunięcia terminu wcielenia mają być przez wymienionych złożone do właściwych P. K. U. najdalej do dnia 30 czerwca 1931 r. z dołączeniem odpowiednich dokumentów,

Blizszych informacji udziela P.K.U. i Starostwo.
Starosta KAUCKI.

Opatów, dnia 28 lutego 1931 r.

Nr. E 171/31. **Ogłoszenie.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Opatowie w myśl art. 1030 pr. Cyw. niniejszem ogłasza, że w dniu 2 kwietnia 1931 r., o godz. 10 rano, w os. Łagów na Rynku odbywać się będzie sprzedaż przez licytację ruchomego majątku, należącego do Szymchy Wajnryba, a składającego się z brzoźowej szafy na garderobę, dębowej szafy, bieleńiarki, oszacowanego na 220 zł.

Spis ruchomości i szacunek ich przejrzyć można w dniu i miejscu licytacji. 300)

Nr. E 160/31. **Ogłoszenie.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Opatowie, w myśl art. 1030 pr. Cyw. niniejszem ogłasza, że w dniu 24 marca 1931 r., o godz. 10 rano, w m. Opatowie na Rynku odbywać się będzie sprzedaż przez licytację ruchomego majątku, należącego do Chaniiny Wajsa, a składającego się z różnych papierosów, tytoniu i bibułki, oszacowanego na 158 zł. 6 gr.

Spis ruchomości i szacunek ich przejrzyć można w dniu i miejscu licytacji. 301)

Nr. E. 299/31. **Ogłoszenie**

Komornik Sądu Grodzkiego w Ostrowcu w myśl art. 1030 pr. Cyw. niniejszem ogłasza, że w dniu 23 marca 1931 r., o godz. 10 rano w Ostrowcu, ul. Kilińskiego odbywać się będzie sprzedaż przez licytację ruchomego majątku, należącego do Tomasza Głowackiego, a składającego się z samochodu ciężarowego z przyczepą, oszacowanego na 2000 zł.

Spis ruchomości i szacunek ich przejrzyć można w dniu i miejscu licytacji. 302)

Nr. E 393/31. **Ogłoszenie.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Ostrowcu w myśl art. 1030 pr. Cyw. niniejszem ogłasza, że w dniu 9 kwietnia 1931 r., o godz. 10 rano, w Ostrowcu na Rynku, odbywać się będzie sprzedaż przez licytację ruchomego majątku, należącego do Majera i Matli Grünklas, a składającego się z 2 szaf dębowych, konsoli, zegara ściennego, etażerki i t. p., oszacowanego na 865 zł.

Spis ruchomości i szacunek ich przejrzyć można w dniu i miejscu licytacji. 303)

Nr. E 355/31 **Ogłoszenie.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Ostrowcu w myśl art. 1030 pr. Cyw. niniejszem ogłasza, że w dniu 9 kwietnia 1931 r., o godz. 10 rano w Ostrowcu, ul. Kościelna 15, odbywać się będzie sprzedaż przez licytację ruchomego majątku, należącego do Arona Mühlsteina, a składającego się z maszyny do szycia, oszacowanego na 550 zł.

Spis ruchomości i szacunek ich przejrzyć można w dniu i miejscu licytacji. 304.

AGRONOM

rutynowany z kilkoletnią praktyką w dużych majątkach, kawaler, poszukuje posady. Oferty składać w Redakcji „Nowej Kroniki“ w Opatowie.

ZAKŁADY GRAFICZNO-DUKARSKIE

H. GUZERA i S-ka

w OSTROWCU,

DENKOWSKA Nr. 16. — TELEFON Nr. 77

wykonywują wszelkie roboty w zakresie

drukarnstwa wchodzące

SOLIDNIE i ESTETYCZNIE.

Ceny przystępne.

PRZETARG

Tymczasowy Zarząd m. Opatowa niniejszem podaje do wiadomości,
iż w dniu 26 marca 1931 r.

o godzinie 11-ej rano w lokalu Magistratu odbędzie się

PUBLICZNY PRZETARG

na dzierżawę rzeźni miejskiej na rok gospodarczy 1931|2

(od 1/IV 1931 do 1/IV 1932)

Suma wywoławcza 16,500 zł. rocznie.

Reflektanci winni złożyć oferty w zapieczętowanych kopertach z nadpisem: „Oferta na dzierżawę rzeźni” do dnia przetargu w biurze Magistratu, oraz wpłacić do Kasy miejskiej wadium w wysokości 1000 zł, w gotówce lub państwowych papierach wartościowych. Bliższe warunki dzierżawy można przeglądać w biurze Magistratu (u Sekretarza) codziennie, z wyjątkiem świąt od godziny 9-ej do 13-ej.

Zastrzega się prawo swobodnego wyboru oferenta, względnie odrzucenia wszystkich ofert lub zarządzenia dodatkowo ustnego przetargu.

M. Opatów-Kielecki 12 marca 1931 r.

Komisarz Rządowy: (-) M. ZAREMBA.

307)

PRZETARG

Tymczasowy Zarząd m. Opatowa niniejszem podaje do wiadomości,
iż w dniu 26 marca 1931 r.

o godzinie 12-ej w południe w lokalu Magistratu odbędzie się

PUBLICZNY PRZETARG

na dzierżawę targowicy zwierzęcej na r. gospodar. 1931|2

(od 1/IV 1931 do 1/IV 1932)

Suma wywoławcza 13.000 zł. rocznie.

Reflektanci winni złożyć oferty w zapieczętowanych kopertach z nadpisem: „Oferta na dzierżawę targowicy” w biurze Magistratu do dnia przetargu, oraz wpłacić do Kasy miejskiej wadium w wysokości 1000 zł, w gotówce lub państwowych papierach wartościowych. Bliższe warunki dzierżawy można przeglądać w biurze Magistratu (u Sekretarza) codziennie, z wyjątkiem świąt, od godziny 9-ej do 13-ej.

Zastrzega się prawo swobodnego wyboru oferenta, względnie odrzucenia wszystkich ofert lub zarządzenia dodatkowo ustnego przetargu.

M. Opatów-Kielecki, 12 marca 1931 r.

Komisarz Rządowy: (-) M. ZAREMBA.

308)